Rok XXXVII. Sierpień-Wrzesień 1920. Nr. 8. i 9.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna rocznie 15 Mp. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojed. 1 Mp. 50 f.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH WE LWOWIE.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Polski 20 Mp.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Druhowie!

Idąca na nas fala zła powinna wywołać odruch, powinna skupić wszystkie elementy narodowe do obrony. Obroną zewnętrzną kierują powołani do tego. Sokolstwo dało na tę obronę najdroższą swą część dorosłą i dojrzałą młodzież. Jednak stworzyć należy obronę wewnętrzną. Obronę wewnętrzną czynną zawierającą czynniki rządowe i obywatelskie. Znowu dajemy tamtych, którzy są potrzebni.

Została jednak pewna część obrony wewnętrznej, na którą zamało się zwraca uwagi.

To obrona prawidłowego biegu życia codziennego.

Nieprzyjaciel godzi w nią równie zaciekle jak w granice zewnętrzne, obrona jej czasami ważniejsza, jak obrona granic. Na niej opiera się moc ducha, która nierzadko zwycięża siły materjalne, ona jest wyrazem naszej wartości, jest sprawdzianem poziomu cywilizacyjnego naszego. Bezład w siedzibach naszych i rujnowanie wszystkiego cośmy budować dotychczas uważali za potrzebne, to pomoc dana wrogowi, to osłabienie sił i odporności naszej, to dowód zacofania.

Zaniedbując ład życia codziennego, własnowolnie dopomagamy, że powstają u nas instynkty niskie, zwierzęce ujarzmione zdobyczami cywilizacji i kultury.

Dlatego Sekretarjat Wydziału Międzyzwiązkowego zwraca się do całego Sokolstwa z następującem wezwaniem:

Pozostali w gniazdach Druhowie i Druhny niech się skupią w czujną i pilną gromadkę, która stanie w obronie zagrożonych zastojem organizacji społecznych, dając pobudkę i zachętę do prowadzenia wydatnego zaczętej pracy. Szczególniejszą bacznością i opieką otoczyć należy organizacje oświatowe, dobroczynne i niosące pomoc żołnierzowi.

W razie potrzeby stawać należy w szeregach pierwszych tych zrzeszeń i wytężoną pracą pobudzić do nieustannej działalności.

W gniazdach otworzyć należy natychmiast Komitet Obrony Dzieci przed zdziczeniem. Pozostawiając opiekę materjalną wspomnianym już organizacjom, w Sokole należy otworzyć gry i zabawy dla dzieci płci obojgą do lat 14 mniej więcej.

To jest najdzielniejszy środek obronny młodzieży; z wielkiem powodzeniem posługiwać się nim mogą Druhny, gromadząc w Sokole do tego celu wszystkie dzieci danej miejscowości. Organizacje wspomniane mogą współpracować dając posiłek i nauczanie ogólne.

Zabierzcie się do tej czynności nie zwlekając i nieusprawiedliwiając się nieumiejętnością. Zdrowy sens wskaże, co robić należy. Już samo skupienie i oddziaływanie środowiska da duże rezultaty.

Okręgi niech roześlą to wezwanie natychmiast wszystkim gniazdom.

Wydział Międzyzwiązkowy Sokolstwa Polskiego.

Warszawa, dnia 20. lipca 1920.

Cud nad Wisłą.

Z piersi niewysłowioną radością wezbranych rozlega się w całej Polsce tryumfalny okrzyk zwycięstwa.

Czerwony car sowieckiej Rosyi i bolszewiccy czerwonoarmiejscy wodzowie, którzy z taką pewnością siebie zapowiedzieli światu dzień wzięcia Warszawy i obiecywali zaprowadzenie w Polsce rządu sowietów, ledwo się mogą opamiętać po klęsce doznanej pod Warszawą.

Stał się cud nad Wisłą!

Łączy się i Sokolstwo polskie z całym Narodem w wielkiem uczuciu bezbrzeżnej radości i tryumfu. Jednak nie po to, by się rozpłynąć w bezmyślnym szale radości — lecz by trzeźwo i po męsku przyjrzeć się przyczynom cudu i wyciągnąć stąd nauki na przyszłość.

A zdaje się nam, że te nauki potwierdzają trafność zasad, jakie sokolstwo polskie zawsze wyznawało.

Wśród wielkiej wojny, jako skutek zwycięstwa mocarstw sprzymierzonych nad teutońską tyranią, otrzymaliśmy wolność; odzyskaliśmy zjednoczoną Ojczyznę bez wielkich z naszej strony wysiłków — spadło na nas to szczęście jak we śnie i jak senna zjawa olśniło. Przyjęliśmy bezcenny dar wolności jak coś, co się nam sprawiedliwie należało i sądziliśmy, że tak pozostać musi. Nie zdając sobie sprawy z tego, jaki ogrom pracy czeka nas, jeżeli mamy położyć trwałe podwaliny pod gmach budującego się Państwa, wzięliśmy się do pracy opieszale i po dyletancku. Zdawało się nam, że byle wziąć urząd, a znajdą się same przez się wiadomości do jego spełnienia potrzebne. Każdy uważał, że w głowie swej nosi niezawodne sposoby zbawienia Ojczyzny. Rozbiliśmy się na dziesiątki grup i grupek. Powstała orgia walk partyjnych. A przytem większość obywateli oddawała się gonitwie za dorobkiem, obojętna i głucha na potrzeby Państwa. Nie bacząc na prostą uczciwość, zaczęły zachłanne jednostki wyzyskiwać zamęt powszechny i obdzierać własnych współobywateli i nawet skarb własnego Państwa.

Mimo iż w tych pierwszych latach budowy Państwa wiele, bardzo wiele zdziałano na polu organizacyi i administracyi — nie było nad tem wszystkiem jednej zbiorowej zgodnej woli narodu; doszło do tego, że przedstawiciele przyjaznych nam narodów musieli nas przestrzegać przed konsekwencyami tego stanu...

A wróg nie spał. Korzystając z rozterek wewnętrznych, sąsiedzi ostrzyli zęby na kęs ziemi świeżo przez nas odzyskanej i czekali tylko sposobności, by się na nas rzucić.

Tak przyszła wiosna 1920. Runął od wschodu wróg nasz odwieczny i zapewniwszy sobie współdziałanie drugiego śmiertelnego teutońskiego naszego wroga, ćmą nieprzejrzaną parł ku zachodowi nasze dzielne lecz niedość liczne zastępy bohaterskich obrońców.

Stanął wróg prawie pod murami stolicy i zagroził równocześnie polskiej twiedzy kresowej Lwowowi.

Z nieprzyjaciół i z przyjaciół naszych ogromna większość patrzyła na te zapasy obojętnie, chroniąc się za wygodną osłoną neutralności i tylko Francya jedna stanęła wiernie i po rycersku u boku naszego.

I dopiero wówczas opamiętał się Naród. — Pojęto całą grozę położenia. — Ucichły swary partyjne. Stanął naród jak jeden mąż. Stworzono rząd z przedstawicieli wszyskich stanów. Powołano do życia Radę obrony Państwa z rozległą władzą. Powołano płomiennemi odezwami do szeregów ochotnika, by wesprzeć uznojone nad miarę wojska, broniące upornie każdej piędzi ziemi.

A kiedy tak cały naród od chłopa do magnata stanął do obrony — kiedy sypnął ostatnim groszem i setkami tysięcy bohaterskich piersi wzmocnił szeregi omdlewających bojowników — stał się ów cud nad Wisłą — któremu świat cały z podziwem się przygląda.

Wróg odparty od murów stolicy — rozbity mocarnym wysiłkiem całego narodu — cofa się w popłochu z granic Rzeczypospolitej.

Jeżeli z ręką na sercu chcemy odpowiedzieć na pytanie — gdzie szukać przyczyny tej grozy, co zawisła była już nad naszemi głowami i gdzie szukać owej mocy, która sprawiła cud nad Wisłą — w jasnych i prostych da się to ująć kilku słowach:

W chwilach szczęsnych nie umiemy być jedni i zgodni — nie pamiętamy że wszelkim naszym czynom i działaniom powinno przyświecać jedno naczelne przykazanie t. j. dobro Rzeczypospolitej, że w imię tej zasady nie wolno nam się dać unieść nigdy ani prywatą ani względami partyjnymi. Nie ufając samym sobie, oglądamy się zbyt często na pomoc obcą, zapominając, że mamy w sobie samych mocy dość — byle tylko chcieć ją ze siebie wykrzesać. A podstawowym warunkiem tej siły i potęgi to jedność całego Narodu — w niej leży tajemnica cudu nad Wisłą.

Wojna nieskończona — i kto wie, jakie czekają nas jeszcze walki i próby — ale jeśli zrozumiemy tajemnicę cudu nad Wisłą i zachowamy jedność całego Narodu ziści się nad nami cud nowy, który da nam potęgę jakiej nic i nikt nie pokona.

26. sierpnia 1920.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Olimpiada.

Otwarcie stadionu w Antwerpii.

Uroczystość otwarcia stadionu w Antwerpii odbyła się w niedzielę dnia 14. sierpnia z olbrzymim przepychem i okazałością. Było to święto nie tylko Belgów lecz i całego dzisiejszego świata sportowego. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze na cześć poległych zawodników, ruszyły całe fale tysięcznych rzesz do nowego stadionu: tu w obecności króla Belgów Alberta I, jego rodziny, dostojników państwa, ministrów, przedstawicieli międzynarodowego Komitetu igrzysk olimpijskich, tysięcy zawodników i tłumów publiczności wygłosił gorący patryota kard. Mercier podniosłą mowę, w której podkreślił wyraźnie znaczenie sportu w wychowaniu narodowem.

Sam stadion według francuskiego »L'Auto« nie jest budową monumentalną ani też porywająco piękną — odpowiada jednak w zupełności swojemu celowi. Dwie dwupiętrowe trybuny zbudowane w stylu starogreckim z silną naleciałością kierunku »modernistycznego« stanowią miły i poprawny widok dla oka.

Po południu odbył się przegląd zawodników przed lożą królewską, w której zasiedli wymienieni już dostojnicy. Szły reprezentacye następujących państw: Australii, Argentyny, Danii (z delegacyą duńskiego związku sportowego kobiet), za niemi Egipt, Hiszpania, Ameryka, Finlandya, Francya, Anglia, Grecya, Holandya, Włochy, Japonia, Monako, Luksemburg, Norwegia, N. Zelandya, Poł. Afryka i Portugalia. Na końcu szli Szwedzi i Belgijczycy. Najgoręcej i najrozgłośniej witano Francuzów; najpoważniejszy jednak orszak stanowiła drużyna szwedzka, licząca bowiem aż 2000 osób.

Imieniem Belgii powitał zawodników hr. Baillet-Latour, a król ogłosił wśród fanfar orkiestr i huku dział Olimpiadę roku 1920 za otwartą.

* * *

Zawody wstępne w biegach, rzutach i skokach przekonały, że przygotowania współzawodników były troskliwe i doskonałe.

I. W rzucie oszczepem

osiągnięto naogół doskonałe rezultaty — rekordu jednak dotychczasowego t. j. 66·28 *m* nie pobito. Atleci tacy jak Saristo i Lindstroem odpadli, dając pole w rzucie oszczepem Finlandyi.

II. Bieg na 100 metrów.

Biegów wstępnych było 12. Niespodzianką była porażka w biegu szóstym Imbacha (twórca ostatniego światowego rekordu), który przybył o $^1/_2$ minuty za Kirksey'rm (Ameryka) w czasie 11 sekund.

W przedbiegach byli pierwsi: 1. Harry Edward (Anglia) 10·9 sek., 2. Albert Hill (Anglia) 11 sek., 3. Pad-

dok (Ameryka) 10·9 sek., 4. Scholc (Ameryka) 11 sek., 5. Kirksey (Ameryka) 10·9 sek. Zwycięzcy tych pięciu przedbojów stanęli w dniu następnym do ostatecznej rozgrywki, która dała wynik: pierwszy przybył Paddok (Ameryka) w 10·8 sek., drugi Kirksey (Ameryka), trzeci Edward (Anglia).

III. Bieg na 800 metrów.

Przedbiegów było pięć; przestrzeń przebyli wszyscy w czasie niżej dwóch minut. Czas najlepszy 1 minuta 55 sekund w przedbiegu drugim — Rudd (połud. Afryka). W przedbiegu czwartym odpadł między innymi Engdahl (Szwecya) i Kopry (Czech). W biegu ostatnim przybyli: 1. Scott (Ameryka). 2. Monntain (Anglia). 3. Sprott (Ameryka). 4. Rudd (południowa Afryka). 5. Campell (Ameryka).

IV. Rzut oszczepem

przyniósł wspaniałe zwycięstwo przedstawicielom Finlandyi: 1. Megejhra (Finlandya) 65·78 *m*, 2. Peltonen (Finlandya) 63·68 *m*, 3. Johannson (Finlandya) 63·09 *m*, 4. Saaristo (Finlandya) 62·39·5 *m*, 5. Klumberg (Estlandya) 62·39 *m*, 6- Lindstroem (Szwecya) 60·52 *m*, 7. Angler (Ameryka) 59·27 *m*, 8. Blomgnist (Szwecya) 58·18, 9. Lincoln (Ameryka) 57.86 *m*, 10. Lillior (Szwecya) 56·44 *m*.

V. Pięciobój.

Pierwsze i drugie miejsce zdobyła Finlandya, trzecie Ameryka.

VI. Bieg na 400 *m* z płotkami.

W pięciu biegach wstępnych cztery miejsca zdobyła Ameryka, piąte Szwecya. Wyników z przedbiegów dalszych nie mamy.

W biegu ostatnim poprawiono dotychczasowy rekord światowy. Zawodnicy przybyli w następującym porządku:

1) Lyomis (Ameryka) 54 sek., za nim o 4 *m* w tyle Norton (Ameryka) jako drugi, trzeci Besch (Ameryka), czwarty Andre (Francya), piąty Christieusen (Szwecya), szósty Daggs (Ameryka). Dotychczasowy rekord wynosił 55 sekund. Czterej pierwsi uzyskali czas lepszy.

VII. Bieg na 5 klm.

zdobędzie najprawdopodobniej Falk (Szwecya), albo Guillemot (Francya).

Doskonały w rzucie kulą Paoli (Francuz) nie będzie startował skutkiem choroby. Paoli postawił w rzucie kulą rekord francuski (13.83 m).

VIII. Tennis.

W tennisie odpadli Czesi już w pierwszej rundzie, i tak: Alfonso (Hiszpania) zwycięża Justa (Czechy) 6 : 3, 2 : 6, 6 : 6, 6 : 2. Malmström (Szwecya) — Zemla (Czechy) występował w Krakowie w turnieju A. Z. S. poza konkursem) 4 : 6, 6 : 2, 7 : 5. Beamisch (Anglia) — Otto Wosek (Czechy) 6 : 1, 6 : 3, 6 : 4. Kashia (Japonia) — Tequer (Dania) 6 : 3, 6 : 2, 6 : 2.

IX. Szermierka.

Pierwsze miejsca zdobyły drużyny: 1) Włoch, 2) Danii, 3) Anglii. Drużyna czeska uległa włoskiej 9 : 1, duńskiej 9 : 1, angielskiej 9 : 7.

X. Football.

Drużyna Egiptu odniosła zgoła niespodziewane zwycięstwo nad Belgią 5 : 1.

* * *

Ostatnie zwycięstwa.

Poldhu. (PAT). Rezultaty zawodów na igrzyskach olimpijskich w Antwerpii: Bieg maratoński: zwycięsca Kolehmainen z Finlandyi, 2 godz. 32 min. 35 i 4/5 sek., co stanowi rekord światowy. Chód na 3000 metrów: zwycięsca Erigerio z Włoch. Rzucanie ciężarów: zwycięsca Macdonald z Ameryki. »Hop Step Junn«: zwycięsca Timbos z Finlandyi. Bieg sztafetowy na 1600 metrów: zwyciężyła drużyna angielska.

Kurs nauczycielski Małopolskiego Związku sokolego.

Od 2—24 lipca, odbył się w siedzibie Związku kurs dla kandydatów na nauczycieli w gniazdach sokolich. Zgłoszonych było 12 druhów i 5 druhen. Z tych ukończyło kurs 11 druhów i 2 druhny. Program wykładów i lekcyj był następujący: I. Część teoretyczna. Anatomia 20 godz. prof. Uniw. Markiewicz i Dr. Bard, na klinice. Fizyologia, hygiena, pomoc w nagłych wypadkach po 4 godz. Dr. Hojnacki. Organizacya sokola Dr. K. Czarnik 2 godz. Organizacya skautowa prof. Wolańczyk 3 godz. Teorya gier i zabaw I. Germanówna 2 godz. Teorya ćw. lekkoatletycznych Dr. Dręgiewicz 4 godz. Teorya ćwiczeń gimnast. i systematyka. Teorya ćwiczeń dla kobiet po 2 godz. nacz. Towarnicki. II. Część praktyczna. Lekcye gimnastyczne 22 godz. Lekcye praktyczne 20 godz. d. Towarnicki. Lekcye dla dzieci według systemu E. Falh, I. Germanówna 3 godz. Ćwiczenia lekkoatletyczne p. Dręgiewicz 12 godz. Podział godzin: od $7^1/_2$—$8^1/_2$ rano ćwicz. gimnastyczne, 9—10 wykład, 10—12 ćwicz. lekkoatletyczne i wykłady, 4—5 po poł. wykład, 5—6 ćwicz. gimnastyczne, 6—7 gry i zabawy.

Podział zajęć nie odpowiadał wprawdzie wymogom racyonalnej i postępowej pracy, musiał być jednak dostosowany do prowadzących ze względu na ich własne zajęcia. Świadectwa frekwentacyjne otrzymali dd. J. Luśniakówna z Rzeszowa, J. Piskorska z Niska, M. Filówna z Dębicy, St. Dymitrówna ze Lwowa, M. Rogala z Trzciany, H. Bożyczka z Białej, R. Witek, J. Rozkrut i E. Sowiński z Tarnowa, W. Boroński z Kolbuszowej, W. Wróbel i A. Grzegorzak z Rzeszowa, S. Płaneta i J. Lenart z Krosna, W. Hojean z Rohatyna. Wcześniejsze zakończenie kursu spowodowały wypadki polityczne jak i wezwanie do wstąpienia do armii ochotniczej.

VII. Zlot wszechsokolstwa w Pradze 1920.

Hasłem do odbycia VII. Zlotu wydanem przez Wydz. Związku Sokolstwa czeskiego było »okazanie rzeczypospolitej czeskiej dowodu siły, wytrwałości, karności i piękna, jak również i wyrazem narodowych, słowiańskich i wszechludzkich idei czeskosłoweńskiego ludu«.

Praca rozpoczęła się z wiosną 1919 roku. Budowa olbrzymiego boiska, umieszczenia i wyżywienia jak niemniej przewiezienie kolejami olbrzymiej liczby uczestników były główną troską komitetu zlotowego.

Rząd przeznaczył na ten cel subwencyę w kwocie 1,000.000 K., m. Praga 500.000 K., amerykańskie sokolstwo dostarczyło żywności za kwotę 50.000 dolarów w połowie za darmo. Ministerstwo aprowizacyi dostarczyło mąkę, cukier, sól i konserwy. Towarzystwa sokole złożyły na fundusz gwarancyjny 2,400.000 K., za odznaki uzyskano 2,300.000 K., łóżek dostarczono 24.000. Ogółem uzyskano na pokrycie wydatków 8,000.000 K.

Uroczystości przedzlotowe rozpoczęły się 2. czerwca przybyciem 650 amerykańskich gości. 5. czerwca urządzono wieczorek muzyczno-deklamacyjny a 6. czerwca rozpoczęły się właściwe uroczystości, ćwiczeniami młodzieży szkół ludowych i wydziałowych od lat 6 — 13 pragskich i obwodu pragskiego. W ćwiczeniach brało udział 2.000 chłopców i 2.200 dziewcząt. W program wchodziły przeważnie gry i zabawy jak również ćwiczenia rzędowe, a u dziewcząt taneczne, reje i ćw. z chorągiewkami i śpiewami. Nastąpiły ćw. szkół wydziałowych (1.800 uczestników) z programem podanym poprzednio. Nastąpiły ćwiczenia niższych szkół średnich

męskich i żeńskich od 10—13 lat, ćwiczeniami wolnemi w takt muzyki i na przyrządach w zastępach. Chłopców było 2.400, dziewcząt 700 na dwóch osobnych polach, ćwiczących się równocześnie. Zakończyły ćwiczenia wolne dziewcząt (680) szkół wyższych. Po ćwiczeniach wspólnych wolnych, nastąpiły ćwiczenia na przyrządach. Ćwiczeniami młodzieży kierował d. J. Klenka inspektor gimnastyczny. Ogólnie wypadły ćwiczenia bardzo dobrze.

12. czerwca rano otwarto »wystawę sokolą« umieszczoną w muzeum handlowo-przemysłowem, złożoną z pamiątek, darów, dyplomów, fotografij, sokolni i boisk, tabel statystycznych, odznak pamiątkowych, obrazów i t. p. urządzoną staraniem Dra Heraina. Wieczorem zaś urządzono wieczorek gimnastyczny w połączeniu z produkcyami muzykalnemi, wokalnemi i deklamacyjnemi, jako wstępem do właściwych uroczystości sokolich. Udział w ćwiczeniach brały zastępy wzorowe chłopców, dziewcząt i sokołów.

Druga niedziela 13. czerwca poświęcona była ćwiczeniom sokolej młodzieży obojga płci z Pragi i okolicy. W ćwiczeniach brało udział 6.260 chłopców i 4.920 dziewcząt. Ćwiczono wolno, na przyrządach i przyborami, budowanie piramid, gry i zabawy.

20. czerwca po próbie ćwiczeń młodzieży sokolej w ogóle, odbył się pochód młodzieży przez Pragę z udziałem 28.000 po 10 w rzędzie. Po powrocie na boisko spożyto obiad w szatniach, o g. 3 po poł. zaś rozpoczęły się ćwiczenia chłopców wśród ulewnego deszczu. Chłopcy (9.500) dziewcząt (10.000). Strój chłopców składał się jedynie z krótkich spodenek, dziewcząt z białej koszuli płóciennej, spodniczki niebieskiej czerwonym sznureczkiem opasanej, na głowie czerwona czapka dalmatynka, na bosych nogach czarne meszty. Ćwiczono wśród ulewnego deszczu, mimo to dokończono program ćwiczeniami na przyrządach, z przyborami budowanie, piramid, gry, biegi. Ćw. bronią nie znalazły uznania.

21. czerwca odbyły się zawody młodzieży w grach a po południu ćwiczenia wolne wspólne powtórzono wraz z ćw. na przyrządach w zastępach.

25. czerwca rano odbyły się zawody jednostek o nagrodę Związku czeskiego. Uczestników 22 na 28 zgłoszonych. I. zwycięzca Duška z Winograd uzyskał 77·61%, II. Pražak z Pilzna 74·78%, III. Wacha z Berna. Po południu zawody Sokolstwa wyższego i niższego oddziału. Do zawodów wyższego oddziału stanęło 22 drużyn, niższego 264, razem około 2.000 uczestników, jak i zawody kobiet w zastępach wyższego i niższego oddziału. Uczestniczek 780, w zast. wyższego oddz. 13, niższego 97. Uzyskana ilość punktów najwyższa 85·71 w zawodach jednostek 81%. Po południu dalsze ćwiczenia młodzieży od 8—14 lat (5120) następnie doroślejsza młodzież (4620).

(Dok. nast.).

Kronika.

* **Wszechświatowy zlot skautów.** Wielkie święto braterstwa obchodziły organizacye skautowe w Londynie, dokąd zjechali się skauci w liczbie 180.000. Pospieszyli ze wszystkich stron świata — 31 narodów wysłało swoich przedstawicieli młodocianych, którzy w stolicy Anglii znaleźli gościnę od 31. lipca do 7. sierpnia.

Powitał przybyłych na arenie Olimpji wielki harcmistrz, sir Baden-Powel, który ze słuszną dumą spoglądać dziś może na wyniki swej pracy. W przemowie powitalnej zaznaczył przedewszystkiem, że należy oddać cześć tym braciom skautom, którzy polegli w wielkiej wojnie — rozkazał zgromadzonym opuścić sztandary drużynowe, pochylić głowy i ślubować, że będą podobni do tych poległych w poświęceniu się dla innych.

Najważniejszym punktem programu, który obejmował najróżnorodniejsze popisy, ćwiczenia, gry, zabawy harcerskie — był wielki przemarsz drużyn skautowych z chorągiewkami narodowemi, przez arenę.

Na przedzie szli Amerykanie w ubraniach barwy *khaki*, z orkiestrą wojowników czerwonoskórych Indjan w stroju bojowym i w piórach. Na wstępie Belgijczycy, również w *khaki*, niektórzy w ponsowych inni w żółtych chustkach na szyi. Potem Czecho-Słowacy, Duńczycy w chustkach jasno-niebieskich, Estończycy — w liczbie ośmiu tylko — Francuzi ze sztandarem trójkolorowym Grecy, Holendrzy, Włosi, Luksemburczycy, Norwegczycy, Rumuni, Serbowie, Siamczycy i Hiszpanie, Szwedzi w niebieskich ubraniach z czterema biało ubranymi chłopcami okrętowymi, skauci z Szwajcaryi, Indyi, Nowej Zelandyi, Kanady, Afryki Południowej, w ubraniach zielonych, wreszcie z Jamajki, Cejlonu, Malty, Gibraltaru, wysp Malajskich i na samym końcu drużyna skautów morskich z flagą *Union Jack*.

Londyn witał entuzyastycznie te skautowe drużyny, z całego świata przybyłe. Pochodowi przez arenę, które mu towarzyszyły dźwięki orkiestr skautowych i skautowych chórów — przyglądało się w Olimpji przeszło 15.000 osób. Łączyła się też z tym zlotem wystawa prac skautowych.

Jest już dzisiaj na świecie dwa miljony skautów, z tych pół miljona w St. Zjednoczonych i 300.000 w Zjednoczonem Królestwie. Sam Londyn posiada ich przeszło 40.000.

* * *

Zjechali się tedy skauci ze wszystkich stron kuli ziemskiej na święto braterstwa, zabrakło tylko na tem święcie — harcerzy polskich. Harcerz polski nie mógł wyciągnąć dłoni do wszechświatowego braterskiego uścisku, bo ta dłoń potrzebna jest teraz Ojczyźnie.

»Czuwaj« — brzmi hasło polskiego harcerza. Więc stoi twardo i czuwa u wrót stolicy i wraz z zastępami żołnierzy broni granic Ojczyzny.

* * *

Skaut Naczelny Robert Baden Powell do Harcerstwa Polskiego.

Wyjazd drużyny przedstawicielskiej na międzynarodowy zlot skautowy w Londynie został w związku z ogólną sytuacyą odwołany, a harcerze tej drużyny przeznaczeni do służby w Obronie Państwa. Naczelnictwo wysłało depeszę i list do głównej kwatery skautów angielskich, tłumacząc powody nieprzybycia skautów polskich na zlot. W odpowiedzi otrzymało naczelnictwo list, adresowany do zastępcy przewodniczącego:

Drogi doktorze Strumiłło! Z głębokim żalem otrzymaliśmy Wasz telegram, w którym zawiadamiacie, że w związku z ogólną sytuacyą w Polsce wasi skauci nie mogą przybyć na zlot międzynarodowy.

Ten telegram został odczytany na ogólnej zbiórce skautów obecnych na zlocie, a będących przedstawicielami 22 różnych narodów. Skauci prosili mnie, bym Was zapewnił, że głęboko współczują z Wami w ciężkich czasach, jakie wasz kraj obecnie przeżywa i o ich braterskim stosunku do braci skautów w Polsce.

Pozwalam sobie dodać od siebie zapewnienie mej osobistej przyjaźni dla Was i Waszych skautów i głębokiej wiary, że w niedługim czasie będziemy mieli przyjemność powitać Was w naszym kraju. Szczerze Wam oddany (—) *Robert Baden-Powell*«.

Redaktor: **Dr. Aleksander Małaczyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek.**
Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich. — Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.